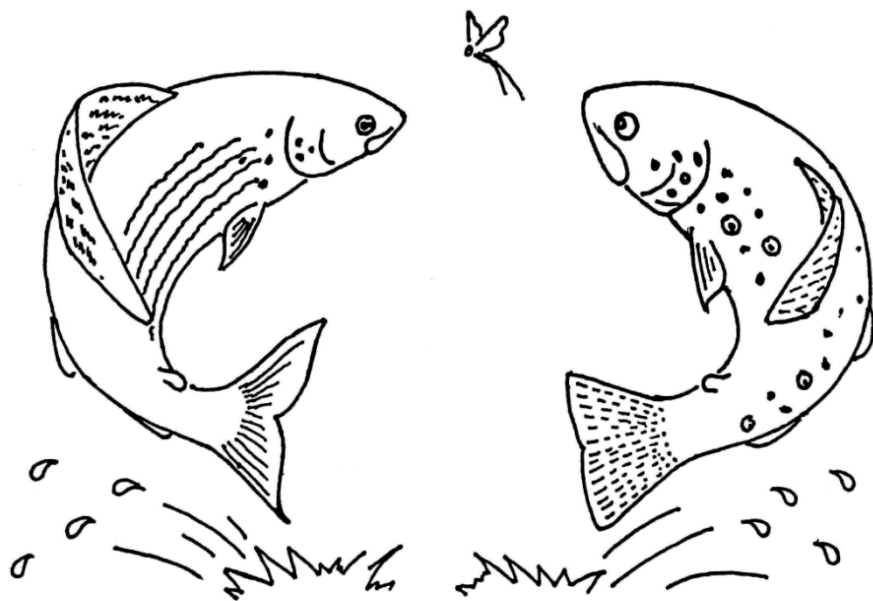


Pstrąg & Lipień



nr 66

Z DZIEJÓW ZAWODÓW WĘDKARSKICH W POLSCE DO POCZĄTKU LAT 60. XX W.

Od czasu, gdy dwóch wędkarzy łowiło blisko siebie, to zawsze pojawiał się element rywalizacji. Potem przybrało to formę oficjalnych zawodów. Celem tego artykułu jest pokazanie w zarysie ewolucji zawodów wędkarskich w Polsce na podstawie różnych informacji, które udało mi się zebrać z dawnych czasopism. Koncentruję się na najdawniejszym, najbardziej interesującym i najsłabiej znanym okresie, tj do początku lat 60. XX w. Niektóre elementy już wcześniej zasygnalizowałem w P&L nr 52.

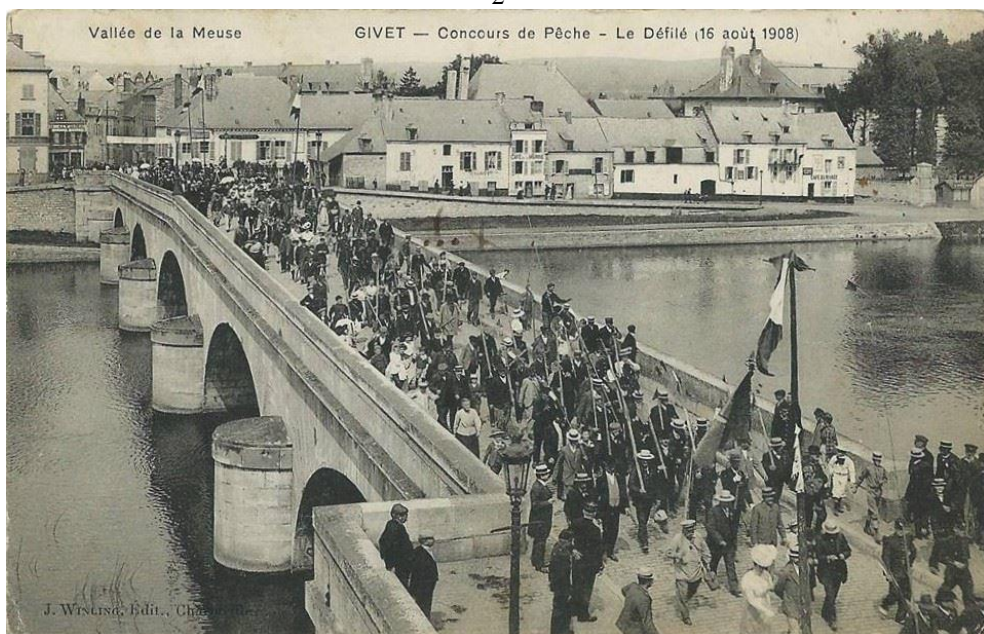
Najstarsze informacje na temat zawodów zagranicznych w polskiej prasie

Zawody wędkarskie od dawna były organizowane za granicą. W jednej z najstarszych relacji o krajowych zawodach wręcz stwierdzono, że konkurs był „zapożyczony od sportu zagranicznego” (Anonim 1897a). Z tego powodu warto zapoznać się z informacjami o zagranicznych konkursach w polskiej prasie, gdyż zapewne stanowiły inspirację dla organizatorów takich imprez w kraju.

Pierwsza informacja dotyczy zawodów w Terneuzen w Holandii. W programie pewnej lokalnej uroczystości zapowiedziano, że ma się odbyć „międzynarodowy konkurs towarzystw łowienia ryb na wędkę. Przedstawiciele towarzystw rozstawieni zostaną wzdłuż brzegów rzeki w miejscach losem wyznaczonych. Za pierwszym wystrzałem z działa rybołowcy zarzucają w wodę wędki; kto po upływie siedmiu godzin przedstawi największą liczbę ofiar, otrzyma wędkę honorową” (Anonim 1882).

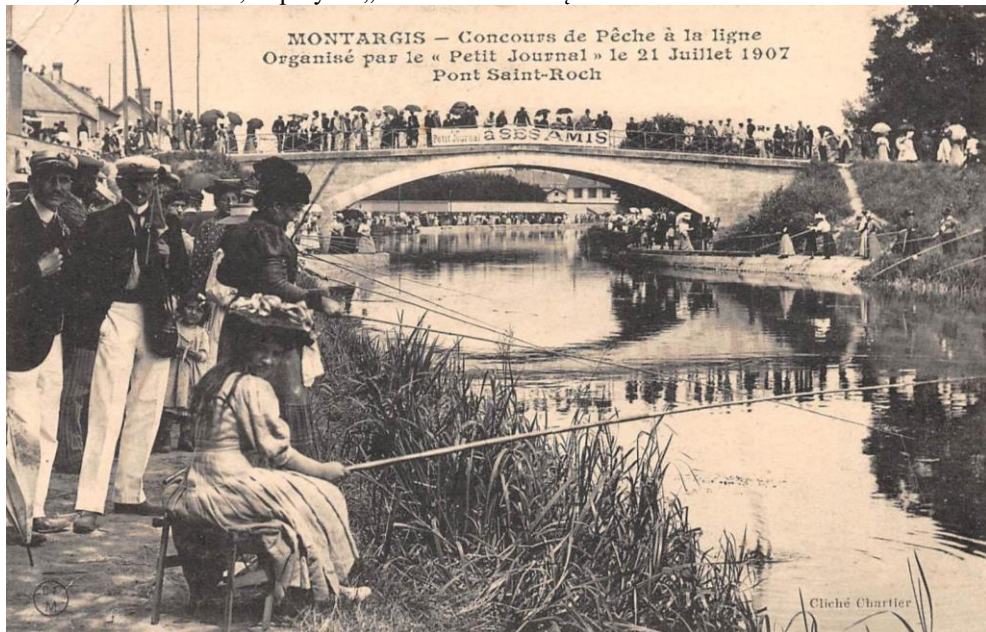


Kolejne informacje są z Paryża – „amatorzy związują się w stowarzyszenia, odbywające regularne narady i konkursy. W sezonie otwarcia rybołówstwa brzegi rzeki są formalnie obłożone” (Anonim 1885). W relacji z konkursu na Sekwanie podano - „wiadomo, że jest to jedna z najulubieńszych rozrywek klas średnich i ludu we Francji. Rybacy wędkowi utworzyli w Paryżu stowarzyszenie i ono to konkurs wczorajszy urządzało. Zgromadził on

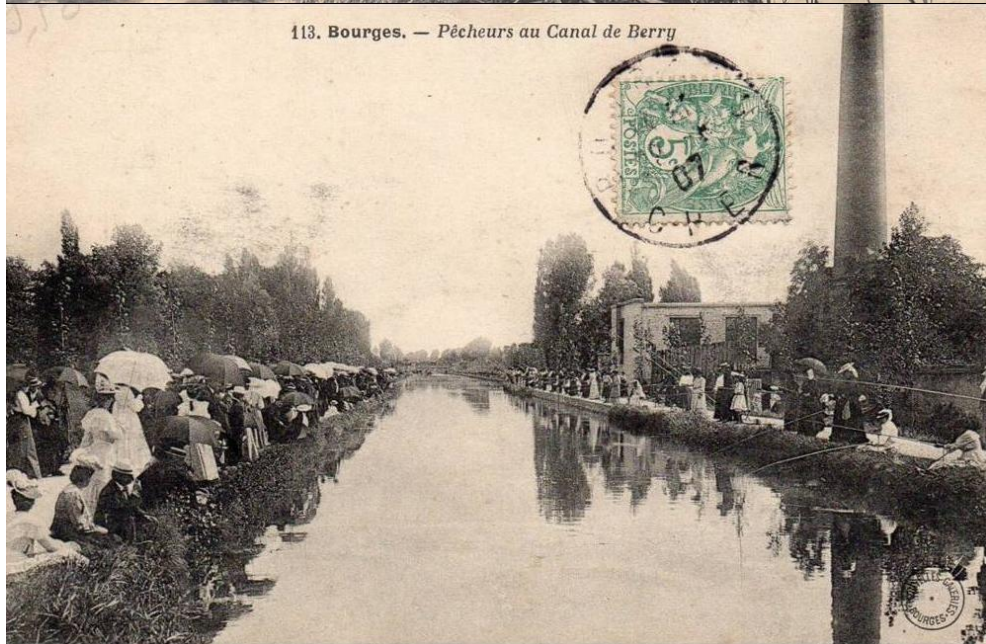


96 rybaków, którzy rozstawili się na brzegach rzeki i na łódkach między mostami Almy i Jeny. Trwał on 1½ godziny i przyniósł ogółem 9 kilogramów 550 gramów (blisko 22 funty polskie) ryb. Pierwsza płotka była złapana w dwie minuty po zapuszczeniu wędek; ten, co ją schwytał, dostał odpowiednią nagrodę. Nagrody otrzymali też: rybak, który złowił największą rybę, kielbia, ważącego 170 gramów (1½ ćwierci funta: niech gospodynie osądzą,

czy to dużo!), ten, który złapał ryb najwięcej: 24 sztuki, i ten, którego połów najwięcej ważył: 12 ryb, razem 750 gramów. Uciecha była ogromna. Między nagrodami była jedna od p. Méline'a, prezesa ministrów, który sam w chwilach wolnych lubi zarzucić wędkę" (Anonim 1897b). Informowano, że paryski „Petit Journal” urządził w Châtellerault konkurs z udziałem



113. Bourges. — Pêcheurs au Canal de Berry





kilkuset wędkarzy, a „więcej niż dziesięć tysięcy widzów gapiło się. Ostatecznie złowiono kilkadziesiąt kilogramów ryby i konkurs zakończono bankietem” (Anonim 1904). Tę dużą liczbę ludzi poświadcza szereg znakomych zdjęć na pocztówkach w niedawno wydanym zbiorze Jaskulskiego (2021). Przedstawiam tu też kilka pocztówek, dostępnych w internecie, które dobrze ukazują popularność zawodów we Francji, a także niektóre elementy ich organizacji (od góry: pierwsze dwie z przemarszem zawodników, trzecia – wędkarze przed stacją, w oczekiwaniu na specjalne pociągi, a trzy ostatnie z łowieniem). Dzisiejsze imprezy nie zbliżają się rozmachem do tych sprzed ponad 100 lat, nie wspominając o ubiorach dam.

Przegląd zagranicznych informacji kończę nieco późniejszą relacją, w której zwraca uwagę wartość głównej nagrody – „liczne we Francji związki rybaków urządzają przynajmniej raz do roku konkursowe połowy ryb na wędkę. Otóż w tych dniach odbędzie się w Guingamp, w małej osadzie bretońskiej, międzynarodowy konkurs, w którego wyniku najfortunniejszy rybak zdobędzie nagrodę w sumie 66 tys. franków. Z całej Francji, z Belgii, Holandii, Anglii zjechali się do Guingamp zapaleni amatorzy wędkarstwa, którzy zamierzają konkurować na polu zręczności i wytrzymałości. Trzeba przyznać, że nagroda może skusić niejednego w dzisiejszych ciężkich czasach: 20000 złotych wyłowionych na wędkę z wody to nie lada rybka!” (Anonim 1935a).

Zawody wędkarskie w Polsce na przełomie XIX i XX w.

Pierwsze znane zawody w Polsce zostały zorganizowane 4 X 1896 r. przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów (WTC) na stawie dynasowskim. Ten teren na Powiślu przy ul. Obożnej 1/3 był dzierżawiony od 1891 r. przez WTC. Dziś już nie ma tam stawu, ani charakterystycznych budynków. Dzięki starym pocztówkom wiemy jednak, jak ten staw wyglądał (pierwsza jest ze strony www.powisle.waw.pl, a kolejne dwie z Wikipedii - WTC).

Jak przystało na tak poważną imprezę, została ona wcześniej odpowiednio nagłośniona w mediach (Anonim 1896ab). W tym pierwszym źródle podano, że konkurs był nowym po-



mysłem gospodarzy klubu, pp. Gąsiorowskiego i Miernowskiego, a „asumpt do tego *sui generis* sportowego... rekordu dała obfitość ryb w stawie cyklistowskim i duże zamięłowanie stowarzyszonych Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów do łowienia ich na wędkę. [...] W tym celu część stawu, najlepiej zarybiona, podzieloną zostanie pomiędzy uczestników konkursu na działki, które też rozlosowane będą przez nich. Ci rybacy, którzy złowią najwięcej rybek w ciągu oznaczonego czasu 3-godzinnego, otrzymają w nagrodę żetony. Wyznaczono ich cztery: dwa srebrne i dwa brązowe. Jak dotąd, trwające zapisy do tego konkursu rybackiego są b. liczne”.

Podaję tu pełną relację z przebiegu tych zawodów – „zupełnie oryginalny widok przedstawiało wnętrze toru dynasowskiego niedzieli ubiegłej rano i przed południem podczas ustanawiania na nim przez p. Mieczysława Barańskiego rekordu sześciogodzinnego [na rowerze]. Jednocześnie odbywał się inny "rekord", raczej wyścig na czas pomiędzy cyklistami, zwoleńnikami rybołówstwa na wędkę. O g. 7 m. 35 zapuszczono "robaki" w wodę i na burtach stawu w różnych punktach, poprzedzielanych flagami, a rozlosowanych

pomiędzy współzawodników, ukazało się 11 postaci rybaków, pochylonych nad wędziskami i wyteżających wzrok swój na ruchy spławika. Byli to pp.: W. Brühl starszy, W. Brühl młodszy, Edward Brühl, Kazimierz Budzyński, Marendowski, Duszyński, Nowakowski, Harasimowicz, Deniszczuk, Strzeszkowski i Gessner. Po trzech godzinach, które ubiegły rybakom i świadkom ich konkursu na dowcipnej gawędzie, przeplatanej homerycznymi wybuchami śmiechu, rozlegającego się z jednego końca stawu na drugi, a podczas których gospodarz p. Wacław Gąsiorowski, uwijając się pomiędzy uczestnikami konkursu, czynnie zarządzał rozgrzewką i przekąską - okazało się, że schwytali pp.: Nowakowski ryb 6, Edw. Brühl 4, Marendowski 3, Deniszczuk 3, Wilhelm Brühl 1, Strzeszkowski 1 i Gessner 1. Reszta rybaków nie schwyciła ani jednej rybki. Wobec równej liczby ryb, złowionych przez pp.: Deniszczuka i Marendowskiego nastąpiła między nimi rozegrana, no i szczęście dopisało ostatniemu, który wyciągnięciem po kwadransie tęgiego karasia przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę. Tym sposobem nagrodzono pp.: Nowakowskiego żetonem srebrnym dużym, Edw. Brühla takimż małym, Marendowskiego żetonem brązowym dużym i Deniszczuka takimż małym. Na żądanie ogólne urządzono jeszcze konkurs "pocieszenia", do którego kilku stanęło rybaków. Z nich p. Strzeszkowski w ciągu 1½ godziny "pobił" rekord 3 godzinny p. Nowakowskiego, łowiąc aż 9 sztuk b. okazałych rybek, za co otrzymał żeton srebrny. Drugą nagrodę przyznano p. Gessnerowi. Rezultat ogólny wypadł tak, że gdy w ciągu 3 godzin schwytano 20 sztuk ryb, następne godziny przyniosło rybakom sztuk 18. Stało się to z powodu słonka, które oświeciliwszy powierzchnię stawu na Dynasach, wywabiło na nią rybki, które łatwiej dawały się "wziąć na robaka...". Wobec ogólnej wesołości i gwaru, jakie panowały wśród rybaków, nie można jak przyznać, że konkurs rybacki cyklistów udał się wybornie, a życzyć należy jak najczęstszego organizowania pomiędzy członkami klubu turniejów podobnych z zakresu innych sportów. Zabawę rybacką zakończyła wspólna grupa fotograficzna jej uczestników, zdjęta przez p. St. Bogackiego" (Anonim 1896c).

Drugie zawody odbyły się 19 IX kolejnego roku, w obecności kilkudziesięciu widzów spośród członków Towarzystwa. Zasady były podobne, ale tym razem łowiono od godz. 12.06 do 14.21, z kwadransową przerwą około godz. 13.00. W relacji z imprezy podano listę zwycięzców, ale pominięto gatunki i liczbę złowionych ryb. Zrobiono fotografię wszystkich uczestników wraz ze świadkami, którą wystawiono w oknie biura redakcji pisma Cyklista (Anonim 1897a). Zapewne tym zdjęciem jest to przedstawione niżej, które ocalało i możemy podziwiać tę drugą imprezę. Po raz pierwszy wydał je Kobielski (1982 nr 108).

Brak jest informacji na temat organizacji innych zawodów przez WTC. W kontekście stawu na Dynasach zwraca jednak uwagę następująca informacja z 1901 r.: „we czwartek zaś, d. 24-go b. m., odbędzie się na stawie dynasowskim wielki połów ryb sieciami. Urządza go przedsiębiorca i kupiec rybny, p. Kruk, w obecności członków Towarzystwa, ich rodzin i gości wprowadzonych. Rybacka ta zabawa wzbudziła ogólne zaciekawienie” (Anonim 1901). Po takim odłowieniu organizacja zawodów byłaby jednak raczej bezprzedmiotowa.

Kolejny „konkurs wędkowy” planowano zorganizować 22 IX 1900 r. podczas otwarcia wystawy rybackiej w Warszawie. Z nieznanych powodów zaniechano tego (Anonim 1900).

Podczas wystawy sportowej, która odbyła się latem 1903 r. w Warszawie, planowano organizację wielu konkursów, w tym dwa rybackie. Interesujący był regulamin tych imprez: „w konkursach rybackich uczestniczyć mogą członkowie Towarzystw rybackich oraz wszelkich innych Towarzystw sportowych. Konkursy odbywać się mają na terenie wystawy sportowej na Dynasach na stawie miejscowym w dniach 29-go czerwca i 19-go lipca od g. 4-6½ po poł. Zwycięzcy otrzymują od komitetu wystawy nagrody 4 stopni, stosownie do de-

cyzji "jury", składającego się z sędziów przez komitet wystawy powołanych. Nagrody przyznawane być winny: 1-go stopnia - tym tylko, którzy wykazą biegłość największą i znajomość sportu rybackiego we wszystkich działach konkursu; 2-go stopnia tym, którzy uznani będą jako kompetentni sportsmeni w kilku działach itd. Decyzje "jury" uznają się za ostateczne i żadnym protestem nie podlegają. Stawający do konkursu winni mieć wszelkie przyrządy własne do warunków konkursu zastosowane. Sportsmeni-rybacy mają za zadanie wykazać: najlepszy i najpraktyczniejszy sposób zakładania na haczyk przynęty naturalnej, mianowicie: rosówek i dżdżownic, szyjek rakowych i grochu oraz żywców; najdalszy rzut przynęty z wędki rolkowej, z kółkami ruchomymi bez uszkodzenia przynęty; najdalszy rzut żywca z wędki rolkowej, szczupakówek, o kółkach ruchomych, bez uszkodzenia żywca; umiejętność chwytania (podcięcia) ryby oraz jej wydobycia łącznie z ilością i wagą ryb złowionych. Na sędziów konkursu tego zaproszono pp.: Edwarda Brühla, Stanisława Pfeiffra, Stanisława Dziechcińskiego, Edmunda Pulsta, Konstantego Grobelliniego, inicjatora tego konkursu rybackiego, jako przewodniczącego i Wincentego Hosera. Zapisy przyjmuje kancelaria komitetu wystawy do konkursu pierwszego do d. 27-go czerwca, a do drugiego do d. 17-go lipca r.b. włącznie" (Anonim 1903). Nie stwierdziłem w prasie informacji na temat tych konkursów, więc nie jest pewne, czy się odbyły. Duża szczegółowość przepisów wskazuje jednak, że organizatorzy mieli stosunkowo dobre rozeznanie w temacie. Nie można więc wykluczyć, że na przełomie XIX i XX w. w Warszawie organizowano wiele innych konkursów.



Zawody wędkarskie w okresie międzywojennym

W okresie międzywojennym, zwłaszcza od drugiej połowy lat 20., organizowanie zawodów stało się modne w całym kraju, wraz z rozwojem towarzystw wędkarskich. Z uwagi na dużą ilość informacji, ograniczę się do wyboru tylko tych bardziej interesujących.

W 1927 r. powstało Stowarzyszenie Sportowe Wędkarzy w Poznaniu, które w krótkim czasie wydzierżawiło kilka jezior i odcinków rzek. W tymże roku planowano zorganizować na jeziorach „premiowany konkurs co do wagi, ilości wyłowionych w pewnym okresie czasu ryb i na sztuczne zarzucanie wędki w dany cel z przeszkodami” (Anonim 1927).

Regularnie zawody na jeziorze w Otwocku Wielkim organizowało Otwockie Towarzystwo Sportu Wędkowego, którego wieloletnim prezesem był gen. bryg. Kazimierz Fabrycy, I wiceminister spraw wojskowych, a wiceprezesem pułk. Stanisław Galik. W 1928 r. na otwarcie sezonu był konkurs na złowienie szczupaka lub okonia, z prawem połowu na 3 wędki. Nagrody były cenne: „szplisówka z dwoma szpicami w pochwie, 25-metrowy sznurek szczupakowy oraz maszynka (kołowrotek metalowy)”. Odjazd z Warszawy był o godz. 5.16 ze stacji Most kolejką wawerską do Karczewa, a stamtąd wozami do letniego lokalu Towarzystwa w Otwocku Wielkim (Anonim 1928). Podobną imprezę zorganizowano w maju następnego roku, w godzinach 10.30-14.00, ale bez informacji o łwionych gatunkach (Anonim 1929a). W październiku był konkurs w godz. 10.30-16.00 na złowienie „największego szczupaka, okonia lub innego gatunku ryb”, w którym wzięło udział ponad 40 wędkarzy. Żywce były do nabycia na miejscu u gospodarza Towarzystwa. Łwiono z brzegu, łodzi i pomostu pontonowego pływającego po jeziorze. Główną nagrodą była wędka „klinówka”, drugą – wędka bambusowa, a trzecią - kołowrotek metalowy. Najciekawsze momenty sfilmował przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej (Anonim 1929bc).

Towarzystwo Sportu Wędkarskiego w Grudziądzu regularnie organizowało na Wiśle w pobliżu Góry Zamkowej w maju (na rozpoczęcie sezonu) zawody o króla i mistrzów wędkarskich. W 1933 r. imprezę rozpoczęto koncertem orkiestry Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej przy Farze. Wpisowe od osoby wynosiło 1 zł. Zawody odbyły się w godz. 15.30-17.30. Po zawodach nastąpił odmarsz z orkiestrą do lokalu towarzystwa, tj. restauracji Góra Zamkowa, gdzie ogłoszono oficjalne wyniki. Na zakończenie odbyła się „skromna zabawa”. W 1929 r. zabawa towarzyska odbyła się w restauracji Tivoli (Anonim 1929d, 1933).

Również klub wędkarski w Ujściu organizował konkursowe łwienie ryb na wędkę. W imprezie w 1930 r. wzięli udział także przedstawiciele klubów z Chodzieży, Czarnkowa i Piły. Rano pomaszerowano nad Gwdę przy dźwiękach orkiestry „Sokoła”. Nagrody przyznano za szczupaki (I i II miejsce) oraz za „białe ryby” (Anonim 1930).

W 1931 r. Warszawskie Towarzystwo Wędkarskie zorganizowało dwa konkursy. Podczas pierwszego łwiono białą rybę, ale z uwagi na późną porę roku wyniki były słabe. Podczas drugiego łwiono szczupaka, a wyniki były dobre (Anonim 1932).

Oryginalna jest następująca relacja z pewnych zawodów, które zostały zorganizowane w nieznanym mieście: „dnia 7-go maja urządziło Koło Sportu Wędkarskiego w S. otwarcie sezonu wedkowego, rozpoczynające się konkursem. Konkurs ten polegał na tym, komu fortuna przeznaczy pierwszego szczupaka, ten dostaje w nagrodę wędkę. Podano sygnał, wszyscy zarzucili wędki do wody, a żeby się nie nudzić porozwijali wszyscy wędki na tzw. "rybę drobną" i łapiąc, na boku spoglądał każdy na swoją szczupakówkę. Ja też nie spodziewając się z tego powodu złych następstw, odszedłem o jakie 100 m od swojej wędki, prosząc kolegów by mi dali znać, jak mi szczupak weźmie. Zaraz po moim odejściu wziął szczupak na moją wędkę. Przechodząc brzegiem stawu członek Zarządu Koła zauważył zni-

knięcie szaławika, bez zawiadomienia mnie szczupaka wyciągnął na brzeg. Po fakcie przyszło kilku członków i zaczęli oponować, twierdząc, że nagroda nie może być przyznana dlatego, bo szczupaka nie wyciągnąłem własnoręcznie. Prezes Koła przeprowadził głosowanie, które wypadło na moją niekorzyść, co było z góry przewidziane, bo głosowali tylko ci, którzy brali udział w konkursie. Konkurs ten był moim zdaniem tylko "Zabawą w konkurs", ze względu na brak jury konkursowego. Regulamin składał się z dwóch punktów: 1) Zawodnik może dostać tylko dwa kielbie na żywca, które wyda Zarząd. 2) Stanąc można tylko z jedną szczupakówką. Po wyniku głosowania podał prezes Koła do wiadomości, że o ile do godz. 11-ej nikt drugiego szczupaka nie złapie, nagroda przypada dla mnie. Cały dzień minął, nikt nie złapał, i ja nagrody nie dostałem. Zwołano posiedzenie Zarządu, uchwalono wędkę sprzedać, a pieniądze obrócić na potrzeby Koła. Przekazałem prośbę Szanownego Redaktora i P.T. Czytelników, uprawiających sport wędkowy, oraz Kół Wędkarskich, o bezstronne wypowiedzenie się w tej sprawie, czy Zarząd Koła w S. rozstrzygnął sumiennie tę sprawę czy nie? O ile mnie się zdaje, to istnieje taka ustawa rybacka, która mówi, że nagroda przypada na wędkę, a przez to samo jej właścicielowi, bez względu na to, kto rybę wyciągnął" (S.B. 1933).

W P&L nr 64 przedstawiłem obszerną informację dotyczącą działalności klubu w Bydgoszczy, wskazując, że często organizował zawody wędkarskie w Brdyjuściu. Tytułem uzupełnienia podaję tutaj niektóre szczegóły organizacyjne tych imprez.

W konkursie w 1934 r. wzięło udział 51 członków klubu, którzy wyruszyli do Łęnowa nocnym pociągiem względnie rowerami, by już o godz. 3.30 stanąć do apelu. Długi gwizdek był sygnałem do rozpoczęcia zawodów, które trwały bez przerwy do godz. 11.00. Ogółem 33 zawodników złowiło 26 kg ryb, przy czym na zwycięzcę przypadło 2,5 kg (Anonim 1934).



Konkurs, zorganizowany w tym samym miejscu w niedzielę 3 VII 1938 r., odbył się w godzinach 2.00-8.00. Już w sobotę zaczęli zjeżdżać się wędkarze na nocleg do szałasów, gdyż nie było wczesnych pociągów. Łowiono z łodzi, ale teren łowiska ustalono przed samym rozpoczęciem zawodów. Teren wędkowania wyznaczono chorągiewkami, a na dany sygnał

rozwijano wędkę. Nagrodami za trzy pierwsze miejsca były: serwis do kawy na 6 osób, komplet do likieru i serwis do kompotu. Za ostatnie (czternaste) miejsce była tarka do ryb na 1000 sztuk. Jak stwierdzono – „w ten sposób mniej więcej zawsze wędkarze urządzają swoje zawody” (Anonim 1938).

Interesującą działalność prowadził niewielki, ale aktywny i zasłużony klub w Świeciu (zob. Cios 2018). Jego główną doroczną imprezą były zawody „o godność króla i jego rycerzy”. W zawodach, zorganizowanych 8 VII 1935 r. od godz. 2.00 rano, uczestniczyło 30 wędkarzy. Łowiono z brzegów tzw. Łachy, tj. odnogi Wisły. Uroczyste rozdanie nagród, „połączone z miłą pogadanką wędkarską”, odbyło się wieczorem w lokalu zebrania. Do relacji z zawodów dołączono powyższą fotografię uczestników, ze swymi przyborami do łowienia ryb (Anonim 1935b). Sprzęt, choć niezbyt wyraźny, robi duże wrażenie. Zapewne łowiono ogromne ryby, bo te grube tyczki przypominają drągi do uprawy chmielu.

Zawody wędkarskie od 1945 r. do lat 60.

Pierwsze znane mi zawody w tym okresie, o tytuł Króla Wędkarskiego, zostały zorganizowane, po kilkuletniej przerwie, już 19 V 1946 r. przez Towarzystwo Sportu Wędkarskiego w Grudziądzu. Oto program zawodów: 13.00 zbiórka przy podgórzu Góry Zamkowej; 14.00 rozpoczęcie konkursowego łowienia; 16.00 zakończenie i sprawdzenie połowu przez komisję konkursową; 18.30 proklamacja Króla Wędkarskiego na rok 1946 w salach „Gastronomii”; 20.00 zabawa (Anonim 1946).

W lipcu 1948 r. zorganizowano zawody na Warcie między Kiszewem i Kiszewkiem koło Obornik, w których uczestniczyło 17 wędkarzy. Za trzy pierwsze miejsca przyznano odpowiednio: gumowe buty rybackie, „wędkę z kijem bambusowym”, siatkę do łowienia ryb i siatkę do transportowania ryb. Poza tym dla najmłodszego wędkarza przyznano nagrodę pocieszenia w postaci małej wędkę, a dla najstarszego - butelkę wina. W czasie konkursu, wydarzył się rzadki przypadek. Jeden z wędkarzy przyciął 7-kilowego szczupaka, który zerwał zestaw. Jednakże wkrótce zaatakował on przynętę innego wędkarza, który wyholował rybę. W pysku tego szczupak był wcześniej zerwany zestaw. Zgodnie z przepisami ryba i zestaw stały się własnością drugiego wędkarza. W relacji z wydarzenia podano, że zwycięzcy przeszli do konkursu okręgowego (Anonim 1948). Oznacza to, że już wówczas był rozbudowany system zawodów, oparty o eliminacje i mistrzostwa regionalne.

Zlikwidowanie towarzystw wędkarskich i ZSTW, a następnie powołanie w ich miejsce PZW, nie miało większego ujemnego wpływu na organizację zawodów. Już w 1952 r. organizowano takie imprezy. W Łodzi zapowiedziano, że zawody odbędą się 1 VII na stawie w Drzewicy w powiecie opoczyńskim. Zwycięzca miał otrzymać wędzisko spinningowe, a także prawo startu w zawodach okręgowych dwa tygodnie później. Okręgowi „przodownicy wędkarstwa” mieli wziąć udział w zawodach ogólnopolskich na jeziorach mazurskich (Anonim 1952a). Wkrótce te informacje skorygowano, podając, że 1 VI na tym stawie będą zawody, stanowiące eliminacje do mistrzostw ogólnopolskich (Anonim 1952b). Ostatecznie mistrzostwa okręgu odbyły się w sierpniu na wodach we wsi Włyn koło Warty (zapewne rybacy nie udostępniili wędkarzom jezior na Mazurach, co było powszechną praktyką w tamtym okresie). Od rana nad tym terenem przeszła burza z piorunami, co jednak nie zniechęciło wędkarzy. Wyłoniono drużynę na mistrzostwa Polski, które miały się odbyć 30 VIII na jeziorach w województwie poznańskim (Anonim 1952c).

Szybko rosnąca popularność metody spinningowej spowodowała uwzględnienie jej w systemie zawodów. W 1953 r. zaczęto rozwijać zawody rzutowe (do celu i na odległość) i

zorganizowano mistrzostwa Polski, a także zawody eliminacyjne do nich (Anonim 1953ab). W kolejnym roku Zarząd Okręgu PZW w Szczecinie zorganizował zawody spinningowe w Niechorzu, przy pomocy zespołu rybackiego w Możycynie. Uczestniczyło 8 zespołów, które łowiły z kajaków w godzinach 4.30-8.00. Zwycięzca złowił szczupaka o masie 3,1 kg (Polikarp 1954).

Wtedy też zaczęły się ujawniać problemy związane z postrzeganiem PZW – czy ma to być organizacja sportowa? W PZW dominował wówczas pogląd, że tak, a organizacja powinna podlegać pod Główny Komitet Kultury Fizycznej (Anonim 1953cd). Ten temat przewijał się w dyskusji w PZW aż do naszych czasów.

Popularność wędkarstwa rosła tak szybko, że było ono uwzględniane też jako jedna z konkurencji podczas spartakiad. Na przykład, podczas tej w województwie rzeszowskim największym zainteresowaniem cieszyły się zawody wędkarskie rozegrane nad Sanem koło Radomyśla. Obejmowały one: marsz na dystansie 5 km z wyposażeniem wędkarskim, pływanie stylem dowolnym na 50 m oraz wędkowanie. W punktacji więcej punktów przyznawano za lepsze gatunki ryb - łososia, sandacza, węgorza, szczupaka i karpia (Anonim 1953e). Takie imprezy organizowano przez kilka lat.

Interesujące są niektóre informacje z zawodów na Sanie. Podczas imprezy nad Sanem koło Radymna zwycięzca otrzymał przysłowiowy ręcznik i mydło. Jeden z wędkarzy złowił okonia z urwaną żyłką i haczykiem w pysku. Z kolei dwóch wędkarzy złowiło jedną brzanę, stojąc po dwóch stronach brzegu rzeki (Anonim 1963a). Podczas zawodów w okolicy Nienadówki w powiecie przemyskim utonął w nurtach Sanu 23-letni Augustyn Korecki z Dynowa. Jest to pierwszy znany mi taki przypadek (drugi zdarzył się w sierpniu 2014 r. podczas zawodów muchowych na Białym Dunajcu, a ofiarą był uczestnik mistrzostw świata juniorów w wędkarstwie muchowym, zorganizowanych tamże 2 tygodnie wcześniej).

Na początek lat 60. przypada także rozwój innego konkursu – o największą rybę w roku. Wprowadziły to nie tylko Wiadomości Wędkarskie, ale także okręgi i koła terenowe (np. w Koszalinie - Anonim 1963c).

Na zakończenie tej części podaję najstarsze znane mi informacje na temat zawodów muchowych. W 1955 r. w Okręgu Krakowskim powołano komisję szkoleniowo-sportową. Wśród czterech podkomisji była muchowa (pozostałe: spinningowa, gruntowa i propagandowa) (Anonim 1956). Zapewne przedmiotem zainteresowania tej podkomisji były zawody rzutowe, bowiem pod koniec lat 50. Koło Kraków Stare Miasto regularnie organizowało na boisku Olszy zawody mistrzowskie spinningowe i muchowe (np. Anonim 1959a).

W tym okresie pojawia się informacja na temat „tradycyjnych” zawodów wędkarskich o mistrzostwo Koła PZW w Nowym Sączu, które miały się odbyć 25 V 1958 r. na Dunajcu od Kłodnego do Łącka. Z uwagi na wysoką i mętną wodę po burzy, imprezę rozegrano na Kamienicy do Zabrzeża. Choć woda i pogoda były dobre, to nie złowiono ani jednego wymiarowego pstrąga (w poprzednim roku na Łososinie były 4 ryby) (A.S. 1958). Słowo „tradycyjne” wskazuje, że zapewne impreza odbywała się od co najmniej kilku lat.

Kolejne zawody odbyły się 24 V 1959 r., od godz. 7.00 do 16.00, na odcinku Dunajca od Zabrzeża Górnego do Gołkowic, w dobrych warunkach pogodowych. Ryby zaliczyło 15 zawodników, spośród 30 uczestniczących. Łącznie złowiono: 16 pstrągów (25-34 cm), 9 kleni (>20 cm) i 2 bolenie (42 i 57 cm) (Anonim 1959b).

Kolejne zawody, trwające 7 godzin, odbyły się 29 V 1960 r. na odcinku Dunajca od Tylmanowej do Łącka, w dobrych warunkach pogodowych. Do zawodów zgłosiło się 35

wędkarzy, uczestniczyło 26, a ryby złowiło 9: 10 pstrągów (25-27 cm), 20 kleni (w tym 3 ryby >30 cm), 2 lipienie (30 i 32 cm) i 1 boleń (48 cm). Po zawodach odbyły się po raz pierwszy w historii Koła „mistrzostwa muchowe na łędzie” – w rzutach na odległość i do celu (tarczy Arenberga) (Sitek 1960). W następnych latach nie stwierdziłem informacji o tych zawodach. Dopiero w 1967 r. pojawia się notka o Pucharze Dunajca im. Romaniszyna (Anonim 1967). Jest więc prawdopodobne, że po śmierci Romaniszyna w 1963 r. zmieniono formułę zawodów, które przybrały jego nazwisko.

Komentarz

Z przedstawionych informacji wynika, że zawody były istotnym, jeśli nie nawet najważniejszym elementem zorganizowanego wędkarstwa w Polsce od jego zarania. Choć u podstaw wszystkich zawodów leżało dążenie do utrzymywania bliskich kontaktów między wędkarzami, to jednak można dostrzec pewne różnice w podejściu w trzech wspomnianych okresach. Na przełomie XIX i XX w., kiedy w Warszawie nie było jeszcze sformalizowanych organizacji wędkarskich, zawody były pierwszą formą jednoczenia się wędkarzy. Stanowiły też formę promocji wędkarstwa w społeczeństwie. W drugim okresie, kiedy działało już wiele towarzystw, głównym celem zawodów, które stały się regularne, było integrowanie członków i wspólne spędzenie czasu. Nazwę Króla Wędkarskiego, stosowaną w północnej Polsce, przejęto z języka niemieckiego (Angelkönig). Od 1950 r. zawody wędkarskie wpisały się w rywalizację społeczną, promowaną przez władze państwowe (koncepcja Stachanowców), jako jeden z głównych elementów ówczesnej propagandy komunistycznej. Warto zwrócić uwagę na używanie nawet terminu „przodownicy”, nawiązującego do przodowników pracy. Choć ich era zakończyła się wraz z odejściem Stalinizmu, to jednak idea rywalizacji w wędkarstwie dalej się rozwijała. Sprzyjało jej przystąpienie Polski do Międzynarodowej Federacji Wędkarstwa Sportowego (CIPS) na początku 1958 r.

Drugą kwestią jest ciągłość tradycji zawodów w omawianym okresie. Choć dysponuję tylko fragmentarycznymi informacjami z okresu do 1927 r., to jednak można przyjąć, że również w pierwszych latach istnienia wielu innych organizacji wędkarskich zawody były popularną formą ich działalności. W tym względzie należy jednak uczynić jedno zastrzeżenie. Mianowicie wydaje się, że towarzystwa dzierżawiące wody bieżące z rybami łososiowatymi nie podchodziły entuzjastycznie do idei zawodów. Wynikało to z faktu, że na ogół miały ograniczoną liczbę członków, zresztą niedużą, więc preferowany był połów w samotności. Tymczasem na wodach nizinnych towarzystwa miały otwarty charakter, zabiegając o nowych członków i popularność w społeczeństwie.

Konsekwencją tych różnic był szybki rozwój zawodów gruntowych (spławikowych). Zawody muchowe zaczęły się rozwijać dopiero po powstaniu PZW, wraz z umasowieniem wędkarstwa. Rozwój zawodów spinningowych natomiast był uwarunkowany dostępnością odpowiedniego sprzętu, co również przypadało na okres po powstaniu PZW.

Warto też zwrócić uwagę na szczególną rolę szczupaka w dawnym systemie, ponieważ w niektórych imprezach był to jedyny lub najważniejszy gatunek. Wynika to z powszechności szczupaka w wielu wodach w tamtym okresie, popularności wśród wędkarzy (o czym świadczą informacje w innym artykule w tym numerze P&L), a także łatwości jego połowu, nawet przy pomocy relatywnie prymitywnego sprzętu.

Jeśli chodzi o gatunki łowionych ryb, to najbardziej precyzyjne dane dotyczą zawodów muchowych. Z perspektywy czasu należy stwierdzić, że wyniki podczas zawodów nie były

oszałamiające, pomimo powszechnego poglądu, że dawniej było znacznie więcej ryb, niż współcześnie. Wydaje się, że należy to wiązać z niskim jeszcze stopniem zaawansowania w zakresie wędkarstwa muchowego. Czyli po prostu ryb było dużo, ale nie potrafiło się do nich dobrać. A i sprzęt był nieporównywalnie gorszy od współczesnego. Jednakże, jeśli miałbym wybór między łowieniem na prymitywny sprzęt w wodzie obfitującej w ryby, a łowieniem wysmienitym sprzętem w wodzie ubogiej w ryby, to wybrałbym to pierwsze.

Literatura

- A.S. 1958. Zawody wędkarskie Koła PZW Nowy Sącz. Wiad. Wędk. 7:15.
- Anonim 1882. Oryginalny konkurs. Kurjer Warszawski 188:6 z 23 VIII.
- Anonim 1885. Rybołówstwo na wędkę. Odpowiedni kolor jej przyrządów. Kurjer Warszawski 284a:3 z 14 X.
- Anonim 1896a. Konkurs rybaków. Kurjer Warszawski 272:4 z 1 X.
- Anonim 1896b. [Towarzystwo cyklistów...]. Kurjer Codzienny 273:4 z 2 X.
- Anonim 1896c. Konkurs rybacki. Cyklista 41:9-10.
- Anonim 1897a. Konkurs rybacki WTC. Cyklista 40:18-19.
- Anonim 1897b. Konkurs rybaków. Kurjer Warszawski (dod. por.) 240:4 z 31 VIII.
- Anonim 1900. Wystawa rybacka. Kurjer Warszawski (dod. por.) 262:2 z 22 IX.
- Anonim 1901. Warsz. Tow. Cyklistów. Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz 42:10.
- Anonim 1903. Wystawa sportowa. Kurjer Warszawski 148:10-11 z 30 V.
- Anonim 1904. [Korespondencja z Paryża]. Dziennik Poznański 197:3 z 28 VIII.
- Anonim 1927. Sport wędkarski w Poznaniu. Dziennik Poznański 182:4 z 11 VIII.
- Anonim 1928. Uroczyste otwarcie sezonu wędkowego w Otwocku. Polska Zbrojna 126:8 z 6 V.
- Anonim 1929a. Otwarcie sezonu wędkowego na jeziorze Otwock-Wielki. Przegląd Wieczorny 108:2 z 11-12 V.
- Anonim 1929b. Premiowy konkurs połowu szczupaka. Kurjer Poranny 275:8 z 4 X.
- Anonim 1929c. Piękne wyniki „najmłodszego sportu”. Polska Zbrojna 283:5 z 15 X.
- Anonim 1929d. Z Polskiego Tow. Wędkarzy. Dziennik Bydgoski 107:8 z 9 V.
- Anonim 1930. Konkursowe łowienie ryb. Kurjer Poznański 257:7 z 5 VI (wyd. wiecz.).
- Anonim 1932. Z Warszawskiego Towarzystwa Wędkarskiego. Przegląd Ryb. 9/10: 184-186.
- Anonim 1933. Otwarcie sezonu wędkarskiego. Dziennik Bydgoski 114:7 z 18 V.
- Anonim 1934. Wielki turniej wędkarzy w Brdujściu. Rybacy-amatorzy wylowili 26 kilo ryb. Dziennik Bydgoski 196:10 z 29 VIII.
- Anonim 1935a. Kto najlepiej łowi ryby? Czas 192:8 z 16 VII.
- Anonim 1935b. Premjowe wędkowanie w Świeciu. Dziennik Bydgoski 159:11 z 13 VII.
- Anonim 1938. Konkursowe łowienie ryb na wędkę. Dziennik Bydgoski 159:10 z 15 VII.
- Anonim 1946. Otwarcie sezonu wędkarskiego. Głos Pomorza 110:4 z 14 V.
- Anonim 1948. 7 kg szczupaka złapano na wędkę. Ilustrowany Kurier Polski 200:5 z 24 VII.
- Anonim 1952a. Spinning otrzyma najlepszy wędkarz łódzki. Dziennik Łódzki 114:4 z 13 V.
- Anonim 1952b. Eliminacje łódzkich wędkarzy. Dziennik Łódzki 126:6 z 27 V.
- Anonim 1952c. W czasie burzy i deszczu łapano szczupaki. Dziennik Łódzki 192:6 z 12 VIII.
- Anonim 1953a. Wiadomości wędkarskie. Dziennik Łódzki 116:6 z 16 V.
- Anonim 1953b. Wiadomości wędkarskie. Dziennik Łódzki 144:6 z 18 VI.
- Anonim 1953c. Jeszcze o wędkarstwie. Dziennik Łódzki 19:6 z 22 I.
- Anonim 1953d. Wiadomości wędkarskie. Dziennik Łódzki 103:8 z 1 V.
- Anonim 1953e. Sportowcy WSK Rzeszów rozpoczęli I Spartakiadę Zakładową. Nowiny Rzeszowskie (dod. Nowiny Sportowe) 36:1 z 31 VIII.
- Anonim 1956. Sport wędkarski w Okręgu Krakowskim. Wiad. Wędk. 10:16.
- Anonim 1959a. Ryba ma głos. Echo Krakowa 122:6 z 27-28 V.
- Anonim 1959b. Zawody wędkarskie tzw. „muchowe” o mistrzostwo Koła PZW - Nowy Sącz. Wiad.

Wędk. 7:14.

Anonim 1963a. „Łamali kije”. Nowiny Rzeszowskie 114:6 z 15 V.

Anonim 1963b. Kronika wypadków. Nowiny Rzeszowskie 125:4 z 28 V.

Anonim 1963c. 15-kilogramowy szczupak na wędcę. Nowiny Rzeszowskie 270:1 z 15 XI.

Anonim 1967. Zawody muchowe o „Puchar Dunajca”. Wiad. Wędk. 10:9.

Cios S. 2018. Laurka dla Józefa Piłsudskiego od polskich wędkarzy. Przeg. Ryb. 42(6):43-44.

Jaskulski J. 2021. Wędkarstwo na pocztówkach z dawnych lat. PZW (Strefa 1), [Poznań].

Kobielski D. 1982. Warszawa na fotografiach z XIX wieku. Warszawa.

Polikarp 1954. Na obu końcach wędk. Kurier Szczeciński 212:6 z 5-6 IX.

S.B. 1933. Zarząd wyciągnął szczupaka. Dzień Dobry 156:5 z 7 VI.

Sitek A. 1960. Koło Nowy Sącz. Wiad. Wędk. 9:15.

WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. LXVI. BYSKE

Kolejny wyjazd nad rzekę Byske odbył się 2-5 sierpnia 2021 r. Byliśmy w tym samym miejscu, co w poprzednich latach – okolice Sångforsen poniżej miejscowości Arvidsjaur.

Początkowo było pochmurno i na ogół bezwietrznie, a później słonecznie, wręcz upalnie, jak na Szwecję. Od 5 sierpnia nastąpiła zmiana pogody – pojawił się przelotny deszcz. Poziom wody był niski (przepływ tylko 4,5 m³), a woda czysta (przezroczystość ponad 100 cm). Cena licencji wynosiła 150 SEK za 3 dni. Do analizy miałem 2 lipienie (42 i 43 cm) oraz 26 okoni (20-36 cm, średnia 27,5 cm), złowionych na wędkę, z których pięć miało puste żołądki. Były też trzy ryby z żołądków szczupaków: lipień 12 cm, łosoś 9 cm i okoń 14 cm.

W tym roku trafiliśmy na miejsce, w którym było wiele lipieni, w dodatku dużych. Była to krótka (ok. 20 m długości) i głęboka (ok. 1,5 m) bystrzyna między dwoma odcinkami stojącej wody. Z małej liczby ofiar (średnio 7) w żołądku mogłoby wynikać, że ryby żerowały słabo. Tymczasem ryby brały ochoczo już przy pierwszym przepuszczeniu muszki, a także były w znakomitej kondycji i silne, często wyskakując z wody. Była to odmienna sytuacja, niż w poprzednich latach. Prawdopodobnie w tym miejscu była silna konkurencja między lipieniami, a także mała dostępność pokarmu. Ryby brały na wszystko, co przepływało. W szczególności dobrze atakowały mokre muszki prowadzone pod samą powierzchnią wody lub głębiej w toni. Warto zwrócić uwagę, że stojąca woda powyżej bystrzyny nie dostarczała żadnego pokarmu. Nie było też ani jednej muchówki, jak np. ochotek lub meszek.

W tej sytuacji dobra kondycja ryb była dla mnie zagadką. Na początku lata musiała być w tym miejscu obfitość pokarmu, ale nie wiem jakiego.

Pierwszego dnia jeden z kolegów łowił w tym miejscu na mokrą muszkę i dwa lipienie urwały mu przynętę. Następnego dnia ja łowiłem w tym miejscu i w żołądku lipienia 43 cm znalazłem jego zerwaną muszkę. Jest zadziwiające, że w ciągu zaledwie 24 godzin lipień był w stanie pozbyć się muszki w pysku, w dodatku z haczykiem zadziorowym. W dodatku połknął tę muszkę, a nie wypluł jej. Jest to już drugi taki przypadek stwierdzony przez mnie (wcześniej w Juktanie w 2013 r., zob. P&L nr 49). Jest to istotna wskazówka, że wiele lipieni jest w stanie szybko pozbyć się haczyka, który została zerwany z linką.

Interesujące są również dane o okoniach, złowionych głównie na wodzie stojącej lub wolno płynącej. Zwraca uwagę obecność wielu młodych (w wieku 1+) larw jętki majowej *Ephemera vulgata*, które były w żołądkach 6 okoni. Potwierdza to moje wcześniejsze obserwacje z Polski, dotyczące *E. danica*, że te jętki często wychodzą z osadów dennych i stają się wówczas dostępne dla ryb. Na uwagę zasługuje też obecność 8 larw chruścika *Molanna*, ale bez domku. Jest to więc kolejny takson stwierdzony przeze mnie, który bywa

zjadany bez domku w dużej liczbie.

Tabela 1. Zawartość żołądków lipieni, łososia i okoni złowionych w rzece Byske od 2 do 5 sierpnia 2019 r. (skrót: l – larwa, pp – pływająca poczwarka chrzączki, w - wylinka, im – imago).

	Lipienie		Łosoś	Okonie
	Duże	Mały		
Liczba ryb:	2	1	1	22
Chruściki				
Philopotamidae l	1			
<i>Wormaldia subnigra</i> pp		1	1	
Leptoceridae l			1	
<i>Lepidostoma hirtum</i> l			1	18
Limnephilidae l				2
<i>Molanna</i> l				59
Phryganeidae l				1
Jętki				
Baetidae l				4
<i>Heptagenia</i> l	2			2
<i>Serratella ignita</i> l	2			9
<i>S. ignita</i> w	6			
<i>Ephemera vulgata</i> l				20
<i>Siphonurus</i> l				6
n. det. im				1
Widelnice				
<i>Leuctra</i> l			2	
Perlodidae l			2	
Elmidae l			1	
Anisoptera l				1
Cladocera				2
<i>Lymnaea</i>	1			1
Bezkęgowce lądowe				
<i>Vespa</i>	1			
Lumbricidae	1			
Ryby				
<i>Salmo salar</i>				1
<i>Cottus</i> sp.				4
<i>Pungitius pungitius</i>				8
Pisces n. det.				10
Razem	14	1	8	149
Średnia liczba organizmów/1 rybę	7	1	8	7

WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. LXVII. LÖGDE

Po raz kolejny nad Lögde przebywaliśmy 7-11 sierpnia 2021 r., w tym samym miejscu, co zawsze (Högåker). Było ciepło (ponad 20°C), ale burzowo. Poziom wody był niski (przepływ 5,7 m³), choć w dniach 9-11 sierpnia podniósł się łącznie o około 3 cm. Widzialność

wynosiła około 1 m. Do analizy miałem 4 lipienie 35-37 cm.

Podobnie jak w poprzednich latach żerowanie lipieni nie było intensywne (średnia liczba ofiar wynosiła zaledwie 12). W żołądku jednej ryby mnóstwo resztek mrówek (kilkaset osobników), zjedzonych kilka dni wcześniej. Lipień słabo trawi chitynowe części bezkręgowców, więc mogą one pozostać w żołądku przez wiele dni w przypadku pobierania małej ilości pokarmu. Są one też długo w jelitach i na ogół w całości są wydalane. Na uwagę zasługuje jednak duża liczba resztek mrówek, prawdopodobnie kilkaset osobników. Choć mrówki stanowią ważny składnik w pokarmie lipieni w Lögde, to jednak nigdy nie pojawiły się w tak dużej liczbie.

W tym roku podczas łowienia lipieni na nimfę ponownie złowiłem dwa pstrągi morskie. Jeden miał około 45 cm, a drugi 51 (wymiar jest 50 cm). Zaczyna się więc pojawiać pewna regularność w połowie tych pstrągów na nimfę w trakcie czystej wody.

Tabela 1. Zawartość żołądków 4 lipieni złowionych w rzece Lögde 10-11 sierpnia 2021 r. (skrót: l – larwa, pp – pływająca poczwarka chrzączki, kr – królowa, r – robotnica, im – imago).

Chruściki		<i>Lasius fuliginosus</i> ♂	11
<i>Rhyacophila</i> l	1	<i>L. fuliginosus</i> kr	1
<i>Rhyacophila</i> pp	3	<i>Formica rufa</i> r	7
Hydropsychidae l	1	<i>F. rufa</i> kr	2
<i>Arctopsyche ladogensis</i> l	4	<i>Myrmica ruginodis</i> ♂	70
<i>Wormaldia subnigra</i> pp	19	<i>M. ruginodis</i> kr	14
<i>Lepidostoma hirtum</i> l	3	<i>Myrmica lobicornis</i> kr	1
<i>Potamophylax</i> pp	1	<i>Myrmica specioides</i> kr	1
n. det. pp	3	n. det.	21
Jętki		<i>Vespa</i>	1
Baetidae l	1	Coleoptera ²⁾	
Baetidae im ♀	8	<i>Lepturobosca virens</i> im	1
Hydracarina	1	<i>Galerucella nymphaeae</i> im	1
Ślimaki		<i>Otiorhynchus scaber</i> im	3
<i>Lymnaea</i>	22	<i>Phyllobius viridicollis</i> im	1
<i>Ancylus fluviatilis</i>	1	<i>Leiodes</i> im	1
Bezkręgowce lądowe		<i>Acidota crenata</i> im	1
Homoptera	4	Diptera im	9
Heteroptera	2	Aranei	2
Pentatomidae	1	<i>Cottus</i> sp.	1
Hymenoptera	1	Razem	225
Formicidae ¹⁾		Średnia liczba ofiar na 1 rybę	56

¹⁾ Det. dr. G. Trigos-Peral.

²⁾ Det. dr hab. T. Mokrzycki.

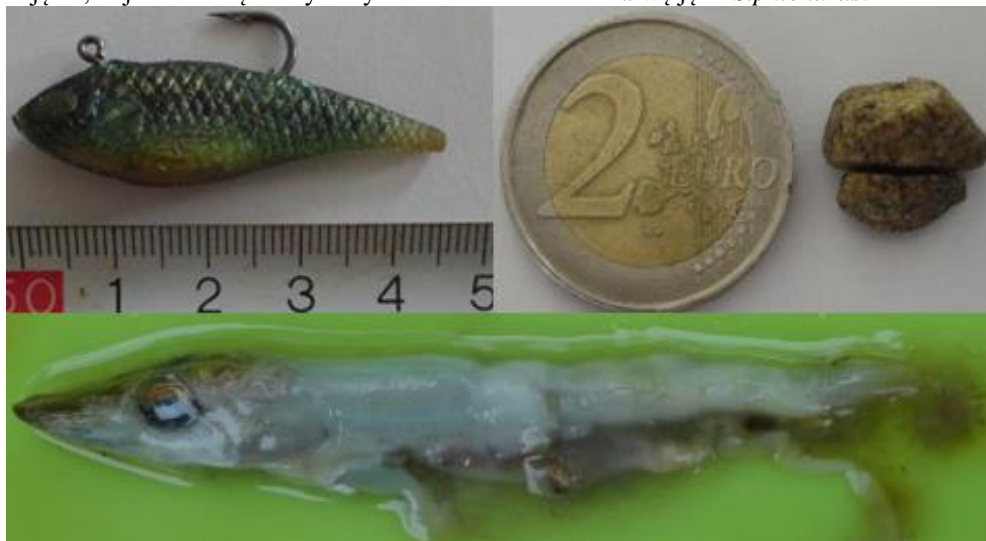
WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. LXVIII. SZCZUPAKI Z WÓD RYB LOSOSIOWATYCH

W 2021 r. przeanalizowałem zawartość żołądków 30 szczupaków, pochodzących z rzek Kaitum, Lögde, Juktån i Byske. 29 ryb zostało złowionych na wędkę, a jedna (o długości 6

cm z Kaitum) pochodziła z żołądka innego szczupaka (kanibala). Szczegółowe dane, dotyczące długości ryb i ich pokarmu, są podane w tabelach 1 i 2.

U 19 ryb (63,3%) nie było pokarmu. Jest to duży odsetek pustych żołądków, ale zbliżony do moich danych w poprzednich latach, a także w literaturze o odżywianiu się szczupaka.

Ryby były podstawowym pokarmem. Lipienie miały długość 12 i 26 cm (odpowiednio u ryb: 49 i 79 cm); sieje – 5 i 6 cm (u ryby 41 cm) oraz 26 cm (u ryby 81 cm); łosoś – 9 cm; miętusy – 10, 10 i 10 cm; okonie – 14 i 15 cm (odpowiednio u ryb 49 i 62 cm). Lipień o długości 12 cm i szczupak zostały połknięte od strony ogona (co jest raczej nietypowe), a pozostałe od głowy. Choć szczupak był już silnie nadtrawiony, co widać na poniższym zdjęciu, to jednak żołądek był cały. Stwierdziłem w nim larwę jętki *Siphonurus*.



W żołądku szczupaka z rzeki Kaitum o długości 55 cm stwierdziłem dwa kamienie. Okazało się, że były to dwie części miękkiego kamienia, który zapewne pękł w żołądku. Przedstawiam go tu na zdjęciu. Jest to drugi przypadek stwierdzenia przeze mnie kamienia w żołądku szczupaka w Szwecji (poprzedni w rzece Harkån – zob. P&L 56).

Większość szczupaków z Kaitum została złowiona w okolicy mostu w Killingi. Stwierdziłem tam wyjątkowo dużą populację szczupaka, co wynika z obecności licznych płycizn z roślinami i dobrych warunków do rozrodu i wychowu narybku.

Duże szczupaki zostały złowione na stosunkowo małe i raczej nietypowe przynęty. Na przykład, ryby o długości 81 i 85 cm skusiły się na przedstawioną na zdjęciu gumkę bez ogonka, co potwierdza głoszoną przeze mnie od dawna tezę, że wyszukane i drogie przynęty (usilnie reklamowane przez producentów i sprzedawców sprzętu) są prawie tak dobre, jak te proste i tanie, nawet uszkodzone. Ryby o długości 79 i 91 cm zostały złowione na obrotówkę nr 2.

W rzece Juktån zdarzył mi się interesujący przypadek. W trakcie holowania szczupaka o długości 79 cm, po około 15 minutach został wydalony pokarm z jego pyska. Stało się to około 3 m ode mnie i dzięki temu byłem w stanie dobrze obserwować to rzadkie zjawisko. Udało mi się wyciągnąć z wody ten pokarm, który okazał się resztkami lipienia. Kwestia wydalania pokarmu przez szczupaka będzie szerzej omówiona w przygotowywanej mono-

grafii poświęconej tej rybie.

Tabela 1. Zawartość żołądków 16 szczupaków z rzeki Kaitum, złowionych w lipcu 2021 r. (skrót: l – larwa).

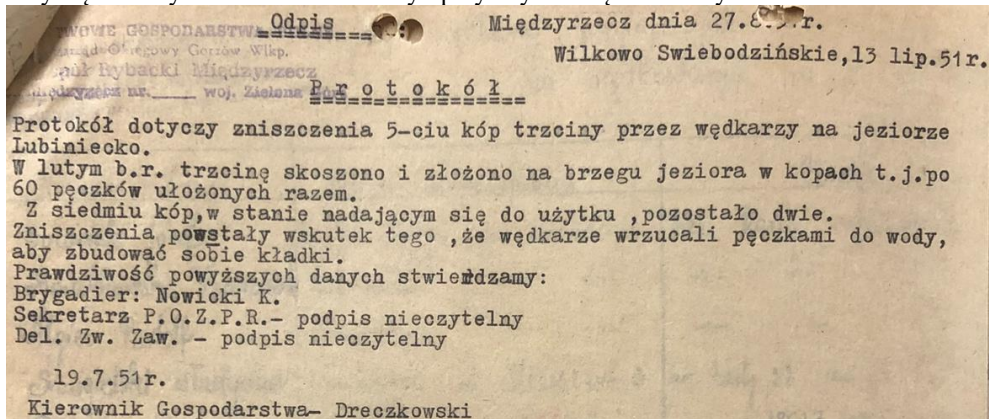
Długość ryby (cm):	6	33	33	34	37	39	39	39	40	41	41	54	55	55	64	91
Pusty żołądek:		x		x	x	x			x	x		x	x		x	x
<i>Siphonurus</i> sp. 1	1															
<i>Lota lota</i>							1	2								
<i>Esox lucius</i>		1														
<i>Coregonus</i> sp.									2							
Pisces n. det.													1			

Tabela 2. Zawartość żołądków 14 szczupaków, złowionych w lipcu i sierpniu 2021 r. w rzekach Lögde, Juktån i Byske.

Rzeka:	Lögde		Juktån				Byske							
Długość ryby (cm):	52	58	69	79	81	85	42	49	51	52	62	62	62	110
Pusty żołądek:	x	x	x			x				x	x	x	x	x
<i>Cottus</i> sp.							2							
<i>Perca fluviatilis</i>									1					1
<i>Thymallus thymallus</i>			1						1					
<i>Coregonus</i> sp.					1									
<i>Salmo salar</i>							1							

Z DAWNYCH ARCHIWÓW: KRADZIEŻ TRZCINY PRZEZ WĘDKARZY

W archiwum Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest kilkanaście teczek, zawierających materiały na temat rybactwa w Polsce w okresie powojennym (jest też jedna z okresu przedwojennego). W materiałach pojawiają się m.in. wątki o charakterze wędkarskim. Przedstawiam tu kopie dwóch dokumentów z 1951 r., pochodzących zteczki nr P6843, pt. „Protokoły z konferencji w sprawach hodowli i połowów, 1951-1952”, zawierającej materiały z działalności Centralnego Zarządu Rybactwa. Te dwa dokumenty dotyczą budowy kładek do łowienia ryb przy użyciu wiązek trzciny.



W tamtym okresie zbiór trzciny miał duże znaczenie gospodarcze, gdyż wykorzystywano

ją zwłaszcza w budownictwie (pokrywano nią dachy, robiono z niej wewnętrzną i zewnętrzną wyprawę budynków mieszkalnych). Prawo zbioru trzciny było elementem prawie wszystkich kontraktów na dzierżawę jezior w północnej części kraju od połowy XIX w. do 1949 r. Później zbieranie trzciny też należało do powinności rybaków.

Wydaje się, że kradzież snopków trzciny była nierzadkim zjawiskiem w okresie PRL. Z powodu zakazu budowy kładek drewnianych, albo wręcz wędkowania na jeziorach PGR i PGRyb, wielu wędkarzy robiło sobie kładki z trzciny, które były trudniejsze do wykrycia. Oczywiście za kradzież trzciny ścigano i surowo karano wędkarzy uprawiających taki proceder, co dobrze oddają przedstawione tu dokumenty.

==odpis== Łagów, 22.7.51r.

Doniesienie
do Posterunku Milicji Obywatelskiej
w Swiebodzinie

Gosp. Ryb. Łagów donosi o kradzieży trzciny przy jeziorze Poznańskim w ilości 5 kop w grupie rybackiej Niesulice. Kradzieży dokonali wędkarze, którzy porobili z tej trzciny kładki dla lepszego dojścia do jeziora. Gospodarstwo zastrzega, że wędkowanie na jeziorach P.G.R. jest surowo wzbronione, nawet dla posiadających karty wędkarskie. W czasie obławy dokonanej w dniu 22.7.51r. przez Kier. Gosp. Ryb. Łagów ob. Dreczkowskiego Józefa i Brygadzysty grupy Niesulice ob. Nowickiego Kazimierza, zostało przyłapanych na wędkowaniu 16-tu wędkarzy, których należy osiągnąć do odpowiedzialności za skradzioną trzcinę z uwiecznionych stert przy jeziorze. Gosp. Ryb. Łagów prosi M.O. w szczególności energiczną dochodzeń i o skierowanie sprawy do sądu.

Przy niniejszym załącza się wykaz przyłapanych wędkarzy.

Brygadzysta gr. ryb. Niesulice Kierownik Gosp. Ryb. Łagów
Nowicki K. Dreczkowski J.

Otrzymuje do wiadomości Zespół Rybacki P.G.R. Międzyrzecz

/pieczęć Posterunku Milicji Obywatelskiej w Swiebodzinie/

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWA ROLNE za zgodność
Zarząd Okręgowy Górów Wlkp.
Zespół Rybacki Międzyrzecz Dyrektor Zespołu
Tel. Międzyrzecz nr. _____ woj. Zielona Góra

/-/Wiesław Mirski

ZNACZENIE RÓŻNYCH GATUNKÓW RYB W WĘDKARSTWIE POLSKIM W LATACH 1936-1970 NA PODSTAWIE WIADOMOŚCI WĘDKARSKICH

Dawne roczniki Wiadomości Wędkarskich są interesującym źródłem wiedzy. Podczas przeglądania ich moją uwagę zwróciła duża liczba materiałów poświęconych szczupakowi. Z tego powodu postanowiłem zrobić prostą analizę statystyczną, polegającą na porównaniu liczby tekstów i zdjęć poświęconych różnym gatunkom ryb. W przypadku tekstów jako kryterium przyjąłem nazwę gatunku wymienionego w tytule artykułu lub notki. W przypadku zdjęć sprawa była bardziej oczywista, choć w niektórych zdjęciach nie było możliwe definitywne ustalenie gatunku, więc pominąłem je.

Pominąłem także gatunki: 1) morskie (np. flądry i belonę), 2) pod ochroną i nie mające znaczenia w wędkarstwie (jesiotra, różankę, śliza, głowacza, minoga, ciernika, cierniczka, sielawę, strzeblę i rozpióra), 3) obce, tj. zarówno te introdukowane do wód w Polsce (np. bassa wielkogębowego, sazana, amura i sumika karłowatego), jak i podane w relacjach z zagranicy. Wyjątkiem są karp i tęczak, z uwagi na ich duże znaczenie w gospodarce rybnej i wędkarstwie na wodach otwartych w przeszłości.

W tabeli 1 zestawiałem te dane w podziale na pięć głównych okresów. Wiadomości Wę-

karskie ukazywały się w latach 1936-1939, 1946-1951, a potem już nieprzerwanie od 1955 r. Wiele numerów roczników przedwojennych, a także wszystkie z lat 1946-1951, jest dostępnych w zasobach biblioteki cyfrowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przedstawione tu dane pochodzą ze wszystkich numerów w analizowanym okresie.

Nazwy ryb w tabeli 1 są podane tak, jak je użyto w czasopiśmie. Nie stwarzają problemów, z wyjątkiem nazw łosoś, troć i pstrąg (potokowy). Dawniej (a nawet jeszcze nieraz współcześnie) nazwę łosoś w rzeczywistości często odnoszono nie tylko do gatunku *Salmo salar*, ale także *Salmo trutta*. Podobnie używano nazwę troć zarówno wobec osobników *S. trutta* spływających do morza, jak i pozostających w wodzie słodkiej (np. w jeziorach), a w nielicznych przypadkach, prawdopodobnie także w odniesieniu do dużych pstrągów potokowych (np. w Brdzie). Utrudnia to wnioskowanie w sprawie tych gatunków.

Tabela 1. Liczba artykułów (A) i zdjęć (Z) poświęconych poszczególnym gatunkom ryb na łamach Wiadomości Wędkarskich w latach 1936-1970

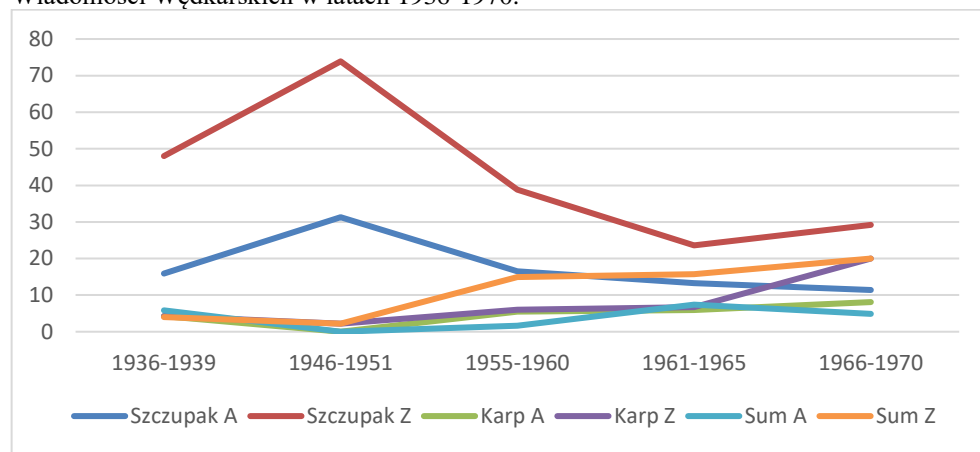
	1936-1939		1946-1951		1955-1960		1961-1965		1966-1970		Razem			
	A	Z	A	Z	A	Z	A	Z	A	Z	A	%	Z	%
Szczupak	11	12	15	34	21	26	18	21	14	35	79	15,7	128	36,7
Pstrąg pot.	8	2	10		11	6	8	9	10	1	47	9,4	18	5,2
Łosoś	4	1	5		15	6	7	1	6	3	37	7,4	11	3,2
Karp	3	3		1	7	4	8	6	10	24	28	5,6	38	11,0
Troć			1		9	8	10	12	6	4	26	5,2	24	6,0
Lin	3		1		7		9	1	6	2	26	5,2	3	0,9
Kleń	4		2		7	1	4	1	9		26	5,2	2	0,6
Sum	4	1		1	2	10	10	14	6	24	22	4,4	51	14,7
Okoń	3		1	5	7	1	4	7	6	5	21	4,2	18	5,2
Leszcz	3				2		7	2	8	3	20	4,0	5	1,4
Sandacz	3		1	1	3		3	1	8	4	18	3,6	6	1,2
Węgorz	1	2	2		6		3		5	5	17	3,4	7	2,0
Boleń	2	1		1	6	1	2	4	6	5	16	3,2	11	3,2
Miętus	2		1		3		5	2	3	1	14	2,8	3	0,9
Płoć	2		2	2	1		3	1	5		13	2,6	3	0,9
Lipień	3		1		5	3	2	6	1	2	12	2,4	11	3,2
Brzana		1	3		1		4		4	1	12	2,4	2	0,6
Certa	1		1		3		4		1		10	2,0		
Karaś	1						4		4		9	1,8		
Jaź	1			1	1	1	4		2		8	1,6	2	0,6
Głowacica	1	2	1		1		4	1			7	1,4	3	0,9
Świnka	2						2		2	1	6	1,2	1	0,3
Ukleja	2		1				3				6	1,2		
Jelec	1				2		3				6	1,2		
Wzdreęga					2		3				5	1,0		
Kiełb	3						1				4	0,8		
Tęczak.					4						4	0,8		
Krap	1				1				1		3	0,6		
Sieja							1		2		3	0,6		
Razem	69	25	48	46	127	67	135	89	123	120	502	100	347	100

Źródło: opracowanie własne

Jako cezurę przyjąłem rok 1970. Już od drugiej połowy lat 60. Wiadomości Wędkarskie zaczęły zmieniać swoją formę. Polegało to głównie na dwóch elementach. Po pierwsze, na wprowadzeniu rubryki „Rekordy na plan”, zawierającej m.in. informacje o rekordowych ry-

bach i zdjęcia niektórych z nich (zdominowane przez trzy gatunki – sumy, szczupaki i karpie, jako osiągające największe wymiary), co istotnie wpłynęło na wzrost liczby zdjęć i eksponowanych gatunków. Po drugie, stopniowo wzrastała ilość materiałów promocyjnych i o charakterze reklamowym, w związku z rozwijającym się rynkiem wędkarskim. W obu przypadkach coraz bardziej utrudniało to porównania z wcześniejszymi okresami.

Rys. 1. Udział (w %) szczupaka, karpia i suma w liczbie artykułów (A) i zdjęć (Z) na łamach Wiadomości Wędkarskich w latach 1936-1970.



Wnioski

Jeśli chodzi o gatunki ryb, to dominuje szczupak. Zauważalne są jednak pewne trendy. Był to najpopularniejszy gatunek zaraz po wojnie. Wynikało to zarówno z jego dużej populacji, jak i charakteru ówczesnego sprzętu (dość prymitywny, którym najłatwiej było złowić ten gatunek). Wraz z czasem spadała rola szczupaka, co było spowodowane spadkiem jego populacji (degradacja środowiska i przełowienie), ograniczeniami w dostępie do wód PGRyb, jak i stopniowym wzrostem zainteresowania innymi gatunkami ryb.

Zwraca uwagę większa dominacja szczupaka w liczbie zdjęć, niż artykułów. W latach 1946-1951 aż 74% wszystkich zdjęć przypadało na szczupaka. Wynikało to z „fotogeniczności” szczupaka, a także faktu, że na ogół była to największa łowiona ryba. Wzrost liczby zdjęć szczupaka w drugiej połowie lat 60. jest w dużej mierze wynikiem licznych zgłoszeń ryb rekordowych.

Interesująca jest ewolucja suma. Początkowo przez długi czas ta ryba nie miała większego znaczenia wędkarskiego. Wzrost dostępności dobrego sprzętu wędkarskiego, a zwłaszcza mocnej żyłki stylonowej w drugiej połowie lat 50., przełożył się na wzrost zainteresowania sumem. Także duże zarybienia tym gatunkiem sprzyjały wzrostowi jego populacji. Poza tym, sum osiągał największe wymiary, więc ochoczo publikowano jego zdjęcia.

Jeśli chodzi o karpia, to występował podobny trend, jak u suma, jednak na niższym poziomie. Wiązało się to faktem, że karpia trudniej było złowić, również dlatego, że był mniej liczny w wodach otwartych.

Relatywnie eksponowana jest pozycja ryb łososiowatych (pstrąg, troć, łosoś i lipień), w dodatku przez cały okres. Cieszyły się więc dużą popularnością, a także chętnie robiono im

zdjęcia. Jedynie niska była pozycja sieci, co w dużej mierze wynikało z faktu, że było niewiele jezior, w których można ją było łowić (zakaz połowu zimą na wodach PGRyb). Sytuacja zaczęła się zmieniać od drugiej połowy lat 70., kiedy coraz więcej jezior było nią zarybianych, a także zaczęto udostępniać wędkarzom coraz więcej wód, zwłaszcza zimą.

Relatywnie duża popularność bolenia wynikała z faktu, że osiągał duże wymiary. Dobrze to widać przez przyrządy dużej liczby zdjęć.

Zwracają uwagę dysproporcje między dużą liczbą artykułów i małą liczbą zdjęć niektórych gatunków (lina, klenia, miętusa, płoci, leszcza, sandacza i węgorza). Trudno to wyjaśnić, bo to były na ogół pospolite gatunki.

MAŁE SSAKI JAKO POKARM KLENI W SANIE

Piotr Konieczny

Było to w maju 2017 lub 2018 r. Na ujście Sanu do zbiornika solińskiego złowiliśmy agregatem kilkadziesiąt kleni o masie od 0,5 do 2 kg, celem przeprowadzenia sztucznego tarła. Ryby zostały przewiezione do ośrodka i umieszczone w niewielkim basenie z przepływającą wodą. Po kilku godzinach stwierdziłem, że poziom wody w basenie zaczął się podnosić. Okazało się, że sito przy upuszczeniu wody, o rozmiarach około 30x30 cm z drobnymi oczkami, zapchało się. Zostało wyczyszczone, ale po jakimś czasie znowu woda w basenie zaczęła się podnosić. Sito ponownie zostało wyczyszczone, ale stwierdziłem na nim, jakieś resztki dziwnych „kłaków”, nieznanego pochodzenia. Ku mojemu zdumieniu, po jakimś czasie woda w basenie znowu zaczęła się podnosić. Sprawdziłem uważnie sito i oprócz „kłaków” stwierdziłem resztki maleńkich łap. Były to resztki myszy, albo innych drobnych ssaków. Okazało się, że w basenie była dużo resztek tych zwierząt, które zostały „wyplute” przez klenie, prawdopodobnie w wyniku przeżyć związanych z połowem i transportem. Ewidentnie, duży odsetek kleni żerował intensywnie na tych pływających ssakach na ujściu Sanu do zbiornika. Nie było ich natomiast u kleni, złowionych w tym czasie w Hoczewce.

O LIPIENIACH ŁEBY

Materiał z Łeby, pochodzący z badań Marka Kulikowskiego, liczy 30 ryb złowionych w różnych terminach w latach 2011-2013 w okolicach Bożegopola Wielkiego. Ponieważ nie znam rzeki, więc moje uwagi ograniczę do odżywiania się ryb.

Brak jest regularności w intensywności żerowania ryb. Z jednej strony ryba z 18 czerwca żerowała intensywnie (138 ofiar), a z drugiej wszystkie kolejne do września już raczej słabo (22-55 ofiar). Potem ryby z października i listopada ponownie żerowały intensywnie (144 i 162 ofiary). Ważne dla wędkarza wydaje się być jednak słabe żerowanie większości ryb w cieplej porze roku, nie rokujące dobrych połowów, które powalałyby z nóg.

Najważniejszą ofiarą były kielże. U jednej ryby było ich aż 288 osobników. Relatywnie ważną ofiarą były także ośliczki.

Kolejnym organizmem, którego obecność zasługuje na uwagę jest ślimak przytulik strumieniowy (*Ancylus fluviatilis*) – przedstawiony obok na zdjęciu. W dwóch rybach z października było ich odpowiednio 61 i 36 osobników. Pomimo tego, że od 30 lat nieraz spotykam się z tym ślimakiem w żołądkach ryb, to nadal nie mam pewności, czy ryby pobierają go z dna, czy wtedy, gdy spływa tuż przy dnie.

Następnie na uwagę zasługuje duża liczba larw muchówek z rodziny Limoniidae. W trzech rybach z października było odpowiednio 37, 17 i 16 osobników. W moim dotychczasowym materiale nie pojawiły się tak licznie.

Na podstawie organizmów stwierdzonych w żołądkach ryb mogę stwierdzić, że w Łebie na odcinku koło Bożegopola Wielkiego jest czysta woda. Wskazuje na to zwłaszcza liczna obecność owadów wodnych o wysokich wymaganiach środowiskowych, tj. widelnic (w tym gatunku *Protonemura intricata*) i drobnych chrząszczy wodnych (w tym *Elmis maugetii* i *Limnius volckmari*).

Tabela 1. Zawartość żołądków 30 lipieni złowionych w Łebie (skrót: l – larwa, d – domek, p – poczwarka, k - kokon, pp – pływająca poczwarka chrzączka, p – poczwarka, im – imago).
Daty połowu ryb: A – 18 VI 2011, B – 19 VI 2013, C – 21 VI 2013, D - 12 IX 2012, E - 20 IX 2012, F – 5 X 2012, G – 16 XI 2012.

	A	B	C	D	E	F	G
Liczba ryb	1	7	7	2	5	7	1
Chruściki							
<i>Rhyacophila</i> l	2		5	3	3	19	
<i>Rhyacophila</i> k			11				
Hydropsychidae l	1	7	14	2	5	13	3
Hydropsychidae p	1		1				
Polycentropodidae l			2				
<i>Lype reducta</i> l						1	
<i>Silo pallipes</i> l	2	16	13	6	1	8	
<i>Agapetus ochripes</i> pp	3						
Limnephilidae l	1		5			1	
<i>Sericostoma</i> l	1						
<i>Odontocerum albicorne</i> l		2				2	
n. det. d		8		1		3	1
n. det. pp	1						
Jętki							
<i>Baetidae</i> l	2	8	8	8	43	123	28
<i>Baetis</i> im ♀					1	1	
<i>Serratella ignita</i> l	27	4	14	1			
<i>Ephemera danica</i> l			1				
<i>Heptagenia</i> l		5	16		1	2	7
<i>Paraletophlebia</i> l						1	
Muchówki							
Chironomidae l	16	22	50	11	30	21	1
Chironomidae p		1		7	10	1	
Simuliidae l	31	1		2	7	3	13
Limoniidae l	2	1	4	4	10	77	1
Tipulidae l					1		
Psychodidae l	1						
<i>Atherix ibis</i> l		1	1	1	1	3	
Ceratopogonidae l			1	1		1	
n. det. l						1	
Widelnice							
<i>Leuctra</i> l	5		14	1	3	1	
<i>Leuctra fusca</i> im ♂						1	

	A	B	C	D	E	F	G
<i>Taeniopteryx nebulosa</i> 1							51
<i>Protonemura intricata</i> 1					1		5
<i>Nemoura</i> 1							1
<i>Isoperla</i> 1	1		2			3	2
Perlodidae 1							2
Gerridae	1						
Chrząszcze							
Elmidae 1				1	1		
Elmidae im	3	1		1			
<i>Elmis maugetii</i> ¹⁾ im		2	1				
<i>Limnius volckmari</i> ¹⁾ im		1	1			2	
<i>Hydraena gracilis</i> ¹⁾ im		1					
<i>Oreodytes sanmarkii</i> ¹⁾ im		1					
<i>Orectochilus villosus</i> 1						1	1
Skorupiaki							
Gammaridae	25	38	44	8	58	517	45
<i>Asellus aquaticus</i>	10	2	18	1	5	8	1
Mięczaki							
<i>Ancylus fluviatilis</i>	30	20	1		70	205	
<i>Lymnaea</i>		2			2	6	
Sphaeriidae		1	1				
Bezkęgowce lądowe							
Heteroptera					1		
Homoptera	1			1	3	1	
Aphididae					3	6	
Hymenoptera					2		
Formicidae	1	5	19	1	1	1	
Diptera im	2	5	1	1	2	4	
Diptera l			67	1	7		
Coleoptera l	1	1	2			1	
Coleoptera ¹⁾							
<i>Anotylus rugosus</i>		1					
<i>Dalopius marginatus</i>		1					
<i>Phyllobius maculicornis</i>		1					
n. det. im	2	2					
Dermaptera							1
Lepidoptera l					1	2	
Insecta n. det.			1				
Araneae					2		
Diplopoda	1				1	2	
Chilopoda		2	1	1	1	1	
Razem	138	163	319	64	277	1004	162
Średnia liczba ofiar/1 rybę	138	22	37	32	55	144	162

¹⁾ Det. dr hab. T. Mokrzycki.

Spis treści

Z dziejów zawodów wędkarskich w Polsce do początku lat	
60. XX w.	1
Wędkowanie w Szwecji. Cz. LXVI. Byske	14
Wędkowanie w Szwecji. Cz. LXVII. Lögde	15
Wędkowanie w Szwecji. Cz. LXVIII. Szczupaki z wód ryb łososiowatych	16
Z dawnych archiwów: kradzież trzciny przez wędkarzy	18
Znaczenie różnych gatunków ryb w wędkarstwie polskim w latach 1936-1970 na podstawie Wiadomości Wędkarskich ..	19
Małe ssaki jako pokarm kleni w Sanie	22
O lipieniach Łeby	22

* * *

Dwaj zamilowani w swoim sporcie rybacy (czy rybołówcy?) wsiadają do łódki i wypływają na środek jeziora, aby tam bez przeszkody zarzucić wędki. Nagle jeden ze sportsmenów przechyła się i wpada do wody. Już, już ma utonąć, gdy drugi rzuca się do wody i wydobywa towarzysza. Cuci go następnie, a zaledwie pierwsze westchnienie niedoszłego topielca usłyszał, pyta:

- A jak tam z rybami? Dużo ich widział pod wodą?...

(Kurjer Warszawski, 1897, 241:6 z 1 IX)

Pan Tadeusz poszedł ze swym synkiem na przechadzkę do parku i spotkał tam pewnego przyjaciele z klubu wędkarzy. „Wiesz - zaczyna opowiadać - wczoraj miałem naprawdę nielada szczęście: Szczupak, którego złowiłem wczoraj ważył co najmniej z 10 funtów!”. „Tak - potwierdza mały Kazik - a potem tatuś mi go podarował i zabrałem go do domu dla naszego kotka”.

(Kurjer Zachodni, 1933, 94:5 z 4 IV)

Przechodzień do łowiącego ryby:

— Ma pan szczęście?

Wędkarz: Wspaniale! Od wczorajszego dnia złapałem 20 ryb.

Przechodzień: — Jestem właścicielem tego stawu, a łowienie ryb jest tu wzbronione.

Wędkarz: — A ja jestem największym kłamcą w całej okolicy.

(Kurjer Zachodni, 1937, 212:6 z 4 VIII)

* * *

Redaguje: dr Stanisław Cios (autor anonimowych materiałów). Adres dla korespondencji: ul. Stryjeńskich 6 m 4, 02-791 Warszawa. E-mail: stcios@hotmail.com Pismo ma charakter „Newsletter” wędkarzy muchowych i ryb łośosiowatych w Polsce. Wersja elektroniczna jest dostępna w internecie: <http://przyjacieleryby.pl/> (nr 1-23), <http://bialaprzemsza.pl> i <http://www.namuche.pl/> (od nru 24). Niniejszy numer wydano w czerwcu 2022 r. i jest ostatnim, który ukazał się w wersji drukowanej. Poczynając od numeru 67 będą się ukazywały wyłącznie w wersji elektronicznej, zgodnie z trendami w światowej literaturze, mającymi na względzie łatwiejszy dostęp do wiedzy oraz ochronę środowiska, poprzez zmniejszenie liczby drukowanych wydawnictw. Materiały autorów stanowią wkład w kulturę wędkarską w Polsce.

